



Zapomnieć o sobie

XXIV Niedziela zwykła

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: "Za kogo uważają Mnie ludzie?" Oni Mu odpowiedzieli: "Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków". On ich zapytał: "A wy za kogo Mnie uważacie?" Odpowiedział Mu Piotr: "Ty jesteś Mesjaszem". Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: "Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie". Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa".

(Mk 8, 27-35)

Modlitwa przygotowawcza: Panie proszę Cię, naucz mnie zostawiać swoje pomysły i problemy, abym mógł trwać przy Tobie w trakcie modlitwy.

Obraz: Chrystus. Tak jak sobie Go wyobrażasz.

Prośba: Panie, naucz mnie tracić życie dla Ciebie i innych.

1. Podstawowe, choć zapominane pytanie.

Chrześcijaństwo to nie dekalog. Chrześcijaństwo to nie pomoc potrzebującym. Chrześcijaństwo to nawet nie sakramenty. Chrześcijaństwo to świadomość tego kim jest Chrystus, a szczególnie, kim jest On dla mnie! Oczywiście wskazania, sakramenty pomagają, ale poza uświadomieniem sobie roli Chrystusa w życiu, wszystko schodzi na dalszy plan. Warto zadawać sobie to pytanie każdego dnia. Kim On dla mnie jest? Mesjaszem....., Przyjacielem....., znajomym, osobą od spełniania życzeń... .

2. Jeszcze ważniejsze pytanie.

Jednak warto zadać sobie jeszcze ważniejsze pytanie. Kim On sam chce dla mnie być? Może się okazać na przykład, że wizje tego Kim on chce być, a tym co my od Niego oczekujemy totalnie się rozmiągają. W tym fragmencie wyraźnie mówi, że jest tym odrzuconym, tym któremu „nie wyszło”, który został przez innych zmiądzony. To jest nasz Pan, który klasycznego sukcesu nie odniósł. Jednak z drugiej strony wierzymy, że przecież jest Zwycięzcą, że nie ma nikogo większego od Niego. Pokonał zło i zmartwychwstał. Warto przyrzeć się swoim własnym porażkom, słabościom i spróbować w nich ujrzeć zmartwychwstanie, szansę na zwycięstwo. Pomimo tego, że ten paradoks się wielokrotnie pojawia, to chyba niewielu z nas, jest w stanie rzeczywiście się z nim zmierzyć, a co dopiero zacząć tym żyć. To wymaga czasu i medytacji.

3. Skutek pytań.

To jest ciekawe, że często musimy czekać, aż wreszcie zrozumiemy, że realizacja naszych pomysłów, to niekoniecznie najlepsze rozwiązanie. Chrystus używa bardzo mocnych słów. Naśladowanie Go to zaparcie się siebie, to rezygnacja z planów i to najlepiej wtedy, kiedy mamy realną możliwość wpływu na sytuację, a nie wtedy, gdy już jesteśmy „pod ścianą”. Potrzebna jest wolność w tym wyborze. Dlatego pytanie - „Ile dziś straciłem życia dla Jezusa?”, jest świetnym miernikiem naszej wiary.

Rozmowa końcowa: Porozmawiać z Jezusem o tym, jak to jest możliwe, że można tracić życie dla Niego i innych. I być jeszcze z tego powodu szczęśliwym.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz